

Knajpa „lokalsów”

Lokal – niewielka knajpka przy Pasażu Schillera – jest jedną z tych przestrzeni, która nie tylko gromadzi artystów, ale również prezentuje ich twórczość. Właściciel restauracji Andrzej Pejo Sieczkowski – perkusista łódzkiej formacji L.Stadt, jego żona Ola Ignasiak – wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi i Marta Edmunds – szefowa kuchni odpowiadają za różne dziedziny. Andrzej zajmuje się muzyką, Ola jest animatorką działań stricte artystycznych, a Marta gotuje (i bierze udział w trzeciej edycji telewizyjnego programu „Top Chef”, w którym rywalizują ze sobą profesjonalni kucharze).

Mieszanka tych trzech osobowości z głowami pełnymi pomysłów sprawiła, że Lokal, mimo że istnieje od niedawna, ma na koncie sporo sukcesów, m.in. uznany został za najlepszą i najsympatyczniejszą restaurację 11. edycji Festiwalu Dobrego Smaku.

O jego powodzeniu zadecydowało wiele czynników, ale jeden wyróżnia Lokal spośród łódzkich knajp: lokalność – ona zdefiniowała to miejsce i nadała mu szczególny charakter. Ola Ignasiak tłumaczy, co kryje się pod tym hasłem: *– Jesteśmy z krwi i kości łódziami, miesaliśmy ambiwalentne uczucia wobec naszego miasta, ale trzeba było się zdecydować – albo narzekać, albo działać. Teraz przyświeca nam idea – kochaj swoje miasto i tu żyj! Po wielu podróżach uznaliśmy, że nieważne skąd pochodzisz – możesz wiele osiągnąć w miejscu, w którym żyjesz, wychowałeś się, pracujesz. To ono kształtuje twoją osobowość, potrzeby, zainteresowania. Kształtuje ciebie.*

Wszystko to, co lokalne: jedzenie, sztuka, muzyka, artyści – stanowi filar, na którym opiera się koncepcja miejsca. Miejsca, które trudno jednoznacznie zdefiniować. *– Lokal nie jest po prostu restauracją ani galerią – to miejsce, które ma łączyć trzy różne dziedziny sztuki. Czasem okazuje się to zadaniem niełatwym, chociażby ze względów organizacyjnych, ale na razie się udaje. Jednego dnia robimy koncert na 200 osób, innego warsztaty plastyczne dla dzieciaków, z kolei następnego prezentujemy nowe aranżacje artystyczne i organizujemy spotkanie autorskie z ich realizatorami. Na szczęście przestrzeń Lokalu została tak zaprojektowana, aby móc pełnić każdą funkcję. Prosty wystrój pozbawiony silnych kontrastów, mobilne wyposażenie sprawiają, że jednego dnia w lokalu mamy scenę, a innego przestrzeń do zabawy dla dzieci lub na elegancką kolację dla 30 gości – mówią właściciele.*

Wielofunkcyjność Lokalu od samego początku była zamierzona. A „Pierwsza wieczerza” – audio-performance zaplanowany na otwarcie – była tego dowodem. Zaproszeni artyści (Ola Ignasiak, Ola Kozioł, Magda Lauk, Piotr Pasiewicz, Jan Wasiński, duet Robosexi, Zbyszek Olszyna, Artur Chrzanowski, Agata Bielska i Magda Paszkiewicz) przy symbolicznym stole swoimi działaniami naznaczyli miejsce, które od tego momentu miało stać się przestrzenią ścierania się środowisk reprezentowanych przez osoby biorące udział w projekcie.

Po kilku miesiącach działalności Lokalu wydaje się, że artyści dobrze czują się w powierzonej im przestrzeni. Z inspiracji miejscem powstało wiele ciekawych instalacji. Przykładem mogą być obiekty Artura Chrzanowskiego, który za pomocą drobnych elementów będących źródłem światła podkreślił kąty, krawędzie i płaszczyzny ścian restauracji. Białe przestrzenie Lokalu zamienił w bryłę odbłasków, w której widzowie mogli zanurzyć się po wejściu do sali. W lipcu duet Robosexi zrealizował projekt pt. „Labirynt”, który podkreślał rolę miłości w świecie przesiąkniętym zdobyczami cywilizacji. Głównymi bohaterami projektu stały się roboty. Artyści zderzyli miłość i technologię po to, aby skłonić widzów do refleksji nad kondycją współczesnego społeczeństwa, dla którego ważniejsze od „bycia” jest chęć posiadania. Projekt Robosexi został nagrodzony

Artystycznym Stypendium Prezydenta Miasta Łodzi. W Lokalu odbyło się również wiele koncertów, m.in.: Young Stadium Club, Izy Lach, L.Stadt, City Bum Bum.

Skoro Lokal ma być miejscem promowania tego, co łódzkie, dla jego twórców ważna jest współpraca z łódzkim środowiskiem artystycznym. To „lokalsi” tworzą szczególny klimat tego miejsca, to dla nich ono powstało. Na razie Ola i Andrzej są pełni optymizmu. - *Jesteśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni tym, jak nas odbierają, choć jeszcze nie wszyscy klienci znają naszą wizję. Lokal będzie się z czasem rozwijał. Historii nie da się stworzyć w dwa miesiące. Sami jesteśmy ciekawi, jak potoczą się jego losy...* - mówią.

Justyna Tomczak

Fot. z archiwum Lokalu

październik 2014